

## W sprawie wielkiej Szarady.

Ostatnia nasza wielka szarada o nagrody w kwocie 5.000 koron, wywołała olbrzymie, niezwykle zainteresowanie. Wyrazem tego jest przeszło 2.000 rozwiązań, które dotąd otrzymaliśmy. Z powodu jednak życzeń z bardzo wielu stron wyrażonych, zwłaszcza od Czytelników z Królestwa Polskiego, przedłużamy termin nadsyłania rozwiązań do 15 lutego b. r.

Wobec tego przesuniemy też stosownie termin ogłoszenia nazwisk rozwiązujących i termin losowania, o czym w stosownym czasie P. T. Czytelników zawiadomimy.



## Proces Borowskiej.

Zwolna, po dwóch przeszło tygodniach rozprawy, zbliżamy się do końca postępowania dowodowego w procesie przeciw Janinie Borowskiej. Przed ławą przysięgłych przesunął się długi szereg świadków, przesiadkiwanych przez przewodniczącego, nadradcę Błonarowicza, w kwestyi bądź stosunku śp. Lewickiego do oskarżonej, bądź zachowania się Borowskiej bezpośrednio po wypadku.

Mimo tak długiego trwania rozprawy, zainteresowanie się nią nie słabnie wśród najszerszych kół publiczności ani na chwilę. Jak pierwszego dnia, tak każdego z następnych sala zapelnia się do ostatniego miejsca; również galeria obsadzona codziennie bardzo silnie.

Publiczność, zapelniająca salę, zmienia się każdego niemal dnia. Bilety wstępu wędrują z ręki do ręki, a nie brak wśród tej publiczności pomysłów przedsiębiorców, już to sprzedających bilety wstępu na salę, już to wypożyczających je za pewnem wynagrodzeniem, a w najgorszym razie za wysoką stosunkowo kaucyą. Powstał wprost specjalny handel biletami na rozprawę.

Wśród ciekawych większość stanowią panie, a te — z zalem to stwierdzić trzeba — traktują roz-

prawę przeważnie jako niezwykle widowisko. Przycho-  
dzą do sali sądowej w pięknych, strojnych to-  
aletach, wspaniałych, olbrzymich kapeluszach osta-  
tniej mody, często uzbrojone w lornetki teatralne  
lub wytworne lorniony.

A na sali rozgrywa się wielka, prawdziwa tra-  
gedya. Borowska jest ciągle chora, a wysutki fizy-  
czne i umysłowe, spowodowane kilkunastodniową  
rozprawą, osłabiły ją do tego stopnia, iż w osta-  
tnich dniach nie może o własnych siłach dojść do  
sali. Wnoszą ją więc na fotelu dwaj więźniowie, a  
smutnemu temu pochodowi towarzyszy lekarz wię-  
zienny dr. Smolarski i nieodstępna towarzysząca o-  
skarżonej, pielęgniarka Ludwika Kamińska.



Dr. Stanisław Kwiatkowski, delegowany specjalnie przez  
Sąd do czuwania na Borowską na sali.

Nad zdrowiem Borowskiej czuwają stale dwaj  
lekarze. W więzieniu ma ją pod swą troskliwą opie-  
ką dr. Smolarski, na sali zaś pełni ciężki ten obo-  
wiązek dr. Kwiatkowski. Że opieka jest troskliwa,  
przyznała z wielką wdzięcznością i uznaniem oskar-



Dr. Władysław Smolarski, lekarz więzienny.

żona, dziękując lekarzom publicznie w czasie roz-  
prawy.

Wszelkie te względy, uzasadnione z uwagi na  
stan zdrowia oskarżonej, przyznano jej celem umo-  
żliwienia prowadzenia rozprawy, która w innych dla  
oskarżonej warunkach nie mogłaby się była, przynaj-  
mniej w oznaczonym terminie, odbyć.

Mimo wyczerpania sił fizycznych, przy-  
jść

